

(Il Messaggero - M.Ferretti) Jaki sens ma dawanie debiutu 19-latkowi, który znajduje się kilka miesięcy we Włoszech, aby zmieniać go w przerwie? Mówiąc prawdę nie jest to byle jaki chłopak, ale taki, który nosi na barkach 17 mln euro, bo tyle zapłaciła za Gersona Roma.

Ciężka inwestycja w gracza, którego dyrektor sportowy Sabatini uznał za najbardziej obiecujący talent brazylijskiej piłki. To ktoś kto, biorąc pod uwagę jedynie zainwestowane pieniądze, powinien już wygrywać mecze w pojedynkę. Niewłaściwym jednak byłoby żądać tego od niego teraz. I biorąc pod uwagę, że było to jego pierwsze prawdziwe doświadczenie nie byłoby właściwszym dać mu szansę dobrej lub złej gry, ale do samego końca? W ten sposób, nikt, prawie nikt, niczego się nie dowiedział. Czyli jakim jest graczem. Pomyłką, fenomenem, niezrozumianym?

To nie jest wciąż jasne, przeciwnie, mecz z Viktorią przyczynił się do dalszego zamieszania. To oczywiste, że tak jak i Alisson, Gerson nie jest zakupem Spallettiego, ale być może trener pomógłby mu rozwinąć się w sposób kompletny. Tymczasem wpuszczenie go tylko na 45 minut okazało się formalnym odrzuceniem. I teraz zagadka się komplikuje: odrzucono słabego czy dobrego gracza? Przy takiej kontynuacji będzie potrzeba jeszcze bardzo dużo czasu, aby się dowiedzieć. Być może nigdy się nie dowiemy, mimo 17 mln dobrych powodów, aby się to stało.

Autor: abruzzo